Nr. 194 | Wtorek, 25 sierpnia 1931 | Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Przeciwnikom wychowania państwowego.

Przed przewrotem majowym idea wychowania państwowego nie napotykała na żadne trudności ze strony partyj politycznych. Pojęcie państwowości określane było raczej negatywnie niż pozytywnie. Ograniczano się głównie do tego, aby ze szkoły polskiej usunąć zaborcze pozostałości i ażeby jawnie antypaństwowe elementy nie miały wpływu na szkołę. Wyraz państwowość pojmowała każda partja inaczej, po swojemu i po swojemu je realizowała, o ile była przy władzy.

Tak samo na temat znaczenia wychowania były różne poglądy. Liberalizm ten nie wyszedł szkole na dobre. Każda zmiana gabinetu wnosiła do szkoły inny powiew. Zmieniano programy, przedmioty, podręczniki, typy szkół, nauczycieli, kuratorów, dyrektorów departamentu, ministrów bez planu. Każdy z nich zaczynał od czego innego. Jeden wprowadzał instytucję wychowawców i uposażał ją dostatnio, inny znowu znosił ją zupełnie jako coś niepotrzebnego. O tem, jak ma wyglądać naprawdę państwowa szkoła, jaki duch ma ją ożywiać, jaki typ obywatela ona ma wychowywać, nikt na serjo nie myślał.

Toteż kiedy Rząd pomajowy wysunął ideę jednolitego wychowania państwowego, niezależnego od fluktów partyjnych, w obozach frakcyjnych powstał lament. Stronnictwa poczuły się zagrożone w swojem bytowaniu, spostrzegły dopiero teraz, że Rząd wypuszcza wodę ze stawów partyjnych i cały narybek może ulec zniszczeniu.

Pierwszy alarm podniosła Narodowa Demokracja jako ta, która miała najwięcej do stracenia. Będąc najprzemyślniejszą ze wszystkich partyj, umiała wykorzystywać nieświadomość swoich koleżanek i pod maską patrjotyzmu poobsadzała wszystkie komórki organizmu szkolnego swoimi ludźmi. Tyle trudów i mozołów kosztowało, ażeby całą ideę legjonową a szczególnie osobę znienawidzonego Marszałka pokryć pajęczyną zapomnienia i z duszy młodzieży wykorzenić słowo Piłsudski — a tu tymczasem przewrót majowy przez swoją „doktrynę o wychowaniu państwowem", wszystkie te na daleką metę zakreślone plany pokrzyżował. Tego endecja nie może przeboleć i tem tłumaczyć należy ataki i systematyczne podjudzania opinii publicznej przeciwko wszelkim poczynaniom w dziedzinie oświatowej i przeciw każdemu Ministrowi Oświaty Rządu pomajowego.

Nominacja posła Jędrzejewicza wywołała w „Obozie Narodowym" przerażenie. Jeszcze nowomianowany Minister nie zasiadł do biurka, a już w prasie endeckiej uderzono na alarm. „Oto ten — pisało „ABC" — milczący, zamknięty w sobie człowiek, działający z ukrycia i za kulisami jest jednym z twórców doktryny o wychowaniu państwowem". Oczywiście, że słowo jest tu kłamstwem, gdyż Min. Jędrzejewicz od szereg lat zupełnie jawnie pisze i mówi o wychowaniu państwowem i jego poglądy są powszechnie znane.

Rozumiemy dobrze zmartwienie Stronnictwa Narodowego, ale niechaj się pocieszy przynajmniej tem, że nie ono samo jest przeciwnikiem wychowania państwowego. Z sukursem śpieszą mu socjaliści, którzy na ostatnim kongresie w Wiedniu polecili partjom regjonalnym, aby się stanowczo domagały od swoich rządów wprowadzenia wychowania socjalistycznego, a zwalczały na terenie ideę wychowania państwowego, jako przeżytek i wymysł burżuazyjny. Do tego chóru przyłączyły się także ostatnio organy sjonistyczne, które, pod maską obrony prawa jednostki, zwalczać będą wychowanie państwowe, jako niebezpieczne dla idei sjonizmu. Z tego samego tytułu sympatyzować będą i szowiniści mniejszościowi, którym zależeć będzie na osłabieniu jednolitego poczucia państwowego w Rzeczypospolitej. Że z takimi sojusznikami walka jest z góry przegrana — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Na endecką orjentację społeczeństwo polskie nie pójdzie, bo pójść nie może. Zdobyta niepodległość państwowa musi być jednolicie utrwalona w sercu młodego pokolenia, bez względu na poglądy indywidualne poszczególnych ugrupowań politycznych. Szkoła polska musi wychowywać jednolity typ obywatela, gotowego do obrony Państwa na każde zawołanie. Dlatego każda szkoła tak rządowa jak i prywatna musi planowo zaszczepiać i rozwijać świadomość państwowości polskiej, musi się poddać bez zastrzeżeń nakazom władz państwowych, musi wychować młode pokolenie w takim duchu, jaki najbardziej odpowiada interesom Państwa. Od tej zasady Rząd ani na jotę nie odstąpi i żadnych wyjątków na tem polu nikomu przyznać nie może.

Z ostatniej chwili.

Dymisja gabinetu Mac Donalda.

Rząd koalicyjny na widowni.

Londyn, 24 sierpnia (PAT). Po skończonem posiedzeniu Rady ministrów Mac Donald udał się do pałacu Buckinghamskiego. Rozmowa z królem trwała pół godziny.

Londyn, 24 sierpnia (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że narady na Downing Street doprowadzą do utworzenia rządu narodowego. Gabinet w dniu dzisiejszym prawdopodobnie poda się do dymisji.

Londyn, 24 sierpnia (PAT). Na czele rządu narodowego, który zostanie utworzony prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, stanie zapewne Baldwin, który dobierze sobie jako współpracowników przedstawicieli trzech partji.

Londyn, 24 sierpnia (PAT). Wczorajsze posiedzenie gabinetu przybrało dramatyczną formę. Gdy Mac Donald przedstawił kolegom ostateczny plan, w którym przewidziane jest 10 proc. obniżenie zasiłków dla bezrobotnych 8 ministrów wypowiedziało się przeciwko, 13 zaś za obniżeniem. Nazwiska 8-miu są: Henderson, Graham, Alexander, Landsbury, Greenwood, Addison, Johnston i Adamson. Wobec takiej opozycji w łonie własnego gabinetu Mac Donald przerwał o godz. 22 posiedzenie i pojechał do pałacu królewskiego, skąd powrócił po półgodzinie. Gabinet obradował jeszcze przez 10 minut, poczem ministrowie rozeszli się. Pozostał sam Mac Donald, do którego o godz. 11 w nocy przybyli Baldwin, Chamberlain i Samuel. Konferencja trwała do północy. Wbrew zapowiedziom komunikatu nie wydano. Sytuacja pozostaje niewyjaśniona, aczkolwiek rekonstrukcja gabinetu wobec stanowiska 8-miu ministrów jest prawie nieunikniona. Jest rzeczą możliwą, że Mac Donald pojechał do króla, aby złożyć dymisję, otrzymał przytem odrazu misję rekonstrukcji gabinetu. Ewentualnej rekonstrukcji usiłowałby zapewne dokonać Mac Donald na platformie rządu koalicyjnego z udziałem konserwatystów i liberałów. Dzień dzisiejszy przyniesie wyjaśnienie sytuacji, która chwilowo jest dla wszystkich tajemnicą.

Warszawa, 24 sierpnia. (PAT.) Rząd Mac Donalda podał się do dymisji. Oficjalnie komunikują, że ma być utworzony rząd koalicyjny. Misja utworzenia koalicyjnego rządu narodowego będzie powierzona Mac Donaldowi. W skład nowego gabinetu wejdą oprócz Labourzystów również konserwatyści i liberałowie.

Zarówno Baldwin, jak i inni przywódcy partyjni wyrazili już swą zgodę na utworzenie takiego gabinetu.

(Poprzednie depesze z Londynu ob. str. 3.)

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 24 sierpnia (PAT). Dziś o godzinie 8 rano przybył do Wilna Marszałek Piłsudski. P. Marszałkowi towarzyszy płk. Glabisz.

Cyklon nad Białogrodem.

Białogród, 24 sierpnia PAT). Wielki cyklon, który szalał nad okolicą Białogrodu zniszczył miasteczko Wielki Beczkerek, gdzie zerwane zostały wszystkie dachy i około 150 domów uległo zniszczeniu. Ucierpiało też wiele wsi okolicznych. Szkody są znaczne.

Masowe rewizje i aresztowania

wśród komunistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 sierpnia. Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na wzmożoną działalność, zwłaszcza wśród bezrobotnych, komunistycznej partji polskiej, oraz komunistycznego związku młodzieży polskiej.

Urząd śledczy przystąpił do likwidacji tych organizacji, która trwała 3 dni. Przeprowadzono 178 rewizji, w czasie których wykryto kompletną drukarnię i wiele materjału kompromitującego. Aresztowano przeszło 100 osób.

Kłamstwa i wykręty niemieckie.

Bruksela, 24 sierpnia (PAT). Sprawa belgijskich „franktireurów" znowu wróciła na szpalty prasy. Franktireurzy, będący legendą Niemców dla wytłumaczenia okrutnych mordów, dokonanych przez żołdaków pruskich w czasie wojny, stali się znowu konikiem propagandy niemieckiej. Przed niedawnym czasem historyk niemiecki Oswald opublikował książkę o istnieniu organizacji cywilnej, t. zw. franktireurów, którzy z ukrycia strzelać mieli do żołnierzy niemieckich, względnie dobijać rannych. Rzucił on między innemi wyzwanie, iż gotów jest stanąć do dysputy naukowej z uczonymi belgijskimi dla udowodnienia tego i wykazania, iż mordy dokonywane przez żołnierzy niemieckich były usprawiedliwione, bowiem szły tylko w kierunku utrzymania posłuszeństwa na terenach okupowanych. Wyzwanie to podjął natychmiast znany historyk belgijski prof. Mayence i zaproponował jako miejsce rozprawy Louvain, które najbardziej ucierpiało w czasie wojny. Po tygodniu prof. Oswald odpowiedział, że nie zgadza się na podjęcie dysputy w Belgji, proponuje natomiast Hagę. To wykręcanie się wywołało w Belgji oburzenie i jest jeszcze jednym dowodem legendarności franktireurów. Jak wiadomo król Albert zwracał się już kilkakrotnie do rządu niemieckiego o przekazanie tej sprawy Trybunałowi haskiemu, lecz bez skutku.

Dymisja wiecznego premjera.

Przesilenie rządowe na Węgrzech. — Ustąpienie gabinetu hr. Bethlena. — Podłoże ekonomiczne. — Nowy kurs. — Wpływy i warunki Francji. — Fakty i plotki. — Anschluss i Habsburgowie.

Gabinet węgierski hr. Bethlena podał się do dymisji. Hr. Bethlen był chyba dziekanem między premjerami świata. Jak na premjera osiągnął wiek chyba że Matuzalemowy: ustąpił w 11 roku sprawowania rządów. Na terenie ministerjalnej długowieczności mo że się z nim mierzyć jedynie główny jego antagonista, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Benesz.

Hr. Bethlen stoi na czele rządowej partji jedności, która przy ostatnich wyborach na Węgrzech — wybory te poza kilkoma największemi miastami są jawne — uzyskała, jak zwykle, przytłaczającą większość. Hr. Bethlen, urodzony polityk, energiczny, konsekwentny, a giętki i sprytny, mający we krwi, jak znaczna część magnaterji węgierskiej, pasję do polityki, wydawał się panem sytuacji. A oto nagle spada wieść o jego dymisji.

Istotną przyczyną ustąpienia długowiecznego premjera jest groźne przesilenie ekonomiczne, które dotknęło Węgry. Przesilenie niemieckie przysłoniło swoim cieniem kryzys ekonomiczny na Węgrzech, który jednakowoż pod wielu względami przybrał rozmiary jeszcze większe i ostrzejsze. Katastrofalny spadek cen zboża, klęska bezrobocia, sparaliżowanie przemysłu, zatamowanie z urzędu obrotu pieniężnego — oto jego objawy.

Węgry poczęły się gorączkowo oglądać za pomocą. Dotychczasowy kurs polityczny Budapesztu, mający na celu rewizję traktatu w Trianon, skierowany był na Berlin i Rzym. Ale Niemcy pod względem ekonomicznym przestały wchodzić w rachubę, a Włochy nie są pierwszorzędną potęgą finansową. Anglja również pomóc nie mogła, a Ameryka poczęści nie mogła, a poczęści nie chciała. Pozostała Francja, która w chwili obecnej, pod względem zarówno ekonomicznym, jak i politycznym, wysunęła się na czoło potęg światowych.

Ale uzyskanie pomocy francuskiej zostało uzależnione od zmiany kierunku politycznego. Paryż, jak powiadają i piszą, zażądał złagodzenia kampanji rewizjonistycznej, odsunięcia się od Berlina i od Rzymu, zmniejszenia wydatków na zbrojenia. A miał dodać do tego, że mileby widział, gdyby na czele rządu węgierskiego stanął kto inny, mniej eksponowany w dotychczasowym kursie.

Plotka, interesująca się kwestjami osób, snuje około zasadniczych faktów, nie ulegających wątpliwości, całą przędzę pogłosek i przypuszczeń natury personalnej. A więc tymczasowy regent Węgier, admirał Horthy, miał zażądać od hr. Bethlena rekonstrukcji rządu, a specjalnie usunięcia z gabinetu energicznego ministra wojny, Gömbösa, zwolennika zbrojeń, sympatyzującego z Włochami, a niesympatycznego dla Francji. Między dwoma mężami kierującymi dotąd polityką węgierską, miało przyjść do konfliktu, a w następstwie tego do ustąpienia rządu.

Kryzys węgierski, rozgrywający się na terenie stosunkowo szczupłym i drugorzędnym, łączy się ściśle z wielką grą o losy świata. Na losach Węgier, na podyktowanej koniecznością zmianie ich polityki, zaznaczył fakt osłabienia Niemiec, zmniejszenia aktywności politycznej Włoch i wzrostu autorytetu Francji. Francja zahamowawszy Anschluss ekonomiczny niemiecko-ausrjacki, z kolei dyktuje Węgrom odsuniecie się od Niemiec, oraz od Włoch. To jest strona negatywna sprawy, nie ulegająca wątpliwości. Mniej są pewne pogłoski odnoszące się do strony pozytywnej.

Mówi się mianowicie w prasie światowej o tem, jakoby Francja, za cenę odstąpienia Węgier od dotychczasowej polityki, miała się zgodzić na powrót Habsburga na tron węgierski i w związku z tem zacieśnienie węzłów austrjacko - węgierskich, oczywiście pod auspicjami Paryża, coby definitywnie udaremniło Anschluss. Leon Blum, przywódca socjalistów francuskich i zwolennik porozumienia francusko-niemieckiego, oddawna ostrzegał przed takim obrotem sprawy.

Ale pogłoski te idą niewątpliwie zbyt daleko. Cała opinja polityczna węgierska, ze zręcznością i konsekwencją, właściwemi temu narodowi, nawiązała kontakt sympatji z Francją, nie szczędząc jej wyrazów hołdu. Ale jest rzeczą znamienną, że również radykalny i republikański odłam opinji węgierskiej cieszy się z tego zwrotu, upatrując w nowym związku politycz nym możliwość rozwoju demokracji na Węgrzech, co zgoła pozostaje w sprzeczności z restytucją monarchji Habsburgów.

A dalej Francja, zdobywając nowy atut węgierski, nie myśli rezygnować ze ścisłego związku z Małą Ententą. Dlatego byłoby rzeczą przedwczesna oczekiwać wielkich zmian poza pomoca finansową francuską dla Węgier, zbliżenia ich do Małej Ententy i włączenia ich w ten sposób w system polityki francuskiej, stawiającej sobie za cel obronę zawartych traktatów.

W.

Hr. Karolyi utworzył gabinet.

Budapeszt, 23 sierpnia. (PAT.) Hr. Karolyi na dzisiejszem posłuchaniu u regenta otrzymał upoważnienie do utworzenia gabinetu. Nominacje ogłoszone będą jutro w specjalnym wydaniu dziennika urzędowego. Nowymi członkami rządu są: minister spraw wewnętrznych Keresztes-Fischer, zajmujący dotychczas stanowisko prefekta, znany z energji; dalej minister Rolnictwa poseł Ivady, b. szef. sekcji w ministerstwie rolnictwa, który poświęcił się specjalnie polityce agrarnej, następnie minister handlu dr. Kenez, profesor statystyki, znany ekonomista. Wszyscy oni należą do partji jedności.

Budapeszt, 23 sierpnia. (PAT.) Cała opinja publiczna z ulgą przyjęła wiadomość o utworzeniu rządu hr. Karolyi'ego. Szczególnie korzystne wrażenie wywołał fakt, że tekę ministra spraw zagranicznych objął Walko, sądzi się tu bowiem, że zasiadając w rządzie, będzie on miał wpływ na finanse.

Skład nowego rządu jest następujący: prezes rady min. i tymczasowy min. finansów, hr. Juljusz Karolyi; spr. wewn. Franciszek Keresztes-Fischer, wyznania rel. i ośw. publ. Aleksander Ernest, rolnictwo Bela Ivady, handel Bela Kenez, sprawiedliwość Tibor Zsitvay, obrona nar. Juljusz Goemboes, opieka społeczna tymczasowo Aleksander Ernst, minister bez teki Jan Mayer. Nowy rząd złoży przysięgę regentowi prawdopodobnie w poniedziałek w południe. **Szef** rządu przedstawi program na konferencji partji jedności w poniedziałek.

Tajemniczy lot.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) Wczoraj rano wystartował z Berlina samolot, na którym niegdyś Lewine dokonał lotu transatlantyckiego, pilotowany przez hamburskiego b. lotnika woj skowego Johannsena w drogę przez Lyon i Marsylię do Lizbony. W locie tym biorą udział jeszcze dwaj lotnicy sportowi: właściciel samolotu miljoner Rody i Portugalczyk Veiga. Wobec tego, że w ostatnich dniach do samolotu tego wmontowane zostały aparaty, potrzebne do przelotu nad morzem, panuje tu przekonanie, że chodzi o nową próbę przelotu nad Atlantykiem ponad Azorami i wyspami Bermuda. Zamiary swoje załoga samo lotu trzymała w zupełnej tajemnicy. Lotnicy posiadać mają zezwolenie na przelot nad Stanami Zjednoczonemi, Nową Fundlandją i Kanadą.

Nowe zamachy w Niemczech.

Policjant na czele bandy włamywaczy.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) Nowego zamachu rabunkowego dokonano dziś przedpołudniem w Altonie, na oddział Banku Zachodniego Hambursko-Holsztyńskiego. Przed gmach, w którym mieści się filja banku, zajechał samochód z 3 zamaskowanymi osobnikami, którzy wdarli się natychmiast do kasy i sterroryzowawszy zapomoca rewolwerów personel bankowy, zrabowali 6000 marek. Niepowstrzymani przez nikogo zbiegli następnie w kierunku Hamburga. W pogoń za bandytami udał się na motocyklu pewien rzemieślnik, jednak wskutek ostrzeliwania przez nich zaniechał pościgu. Sprawcy napadu zbiegli bez śladu.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) Nowego zamachu dokonano ubiegłej nocy na kolej elektryczną pod Kamienica na Śląsku niemieckim. Niewykryci sprawcy położyli na torze **stos kamieni**, który były **niewątpliwie** spowodował katastrofę, lecz motorniczy, w porę zatrzymał pociąg. Po usunięciu przez personal kolejowy przeszkody z toru, przywrócona została normalna komunikacja. Wszelkie dochodzenia pozostały bez wyniku.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) Władze kryminalne aresztowały starszego posterunkowego policji niem. w Kolonji, oskarżonego o przewodzenie bandzie włamywaczy. Banda ta składająca się z kilkunastu członków, od roku dokonywała licznych rabunków w Nadrenji i Zagłębiu Ruhry, używając do tego zawsze wynajętych samochodów. Wykrycie bandy nastąpiło dzięki zanotowaniu numeru samochodu przez mieszkańców okolicznych domów, którzy byli świadkami ostatniego rabunku w Koblencji. Na zasadzie zeznań właściciela samochodu, okazało się, że samochód wynajęty był przez posterunkowego policji rzekomo do celów służbowych, przyczem tenże posterunkowy domagał się ścisłej tajemnicy. Banda ma na sumieniu około 10 napadów rabunkowych. Kilka z tych napadów dokonano pod bokiem urzędów policyjnych.

Dziennik belgijski o Polsce.

Bruksela, 24 sierpnia. (PAT.) Tutejsza „La Libre Belgique", nigdy nie pisząca o Polsce przychylnie, zamieszcza obecnie bardzo trzeźwe uwagi na temat sytuacji gospodarczej i przemysłowej Polski.

Autor podkreśla ogromny spokój, jaki zapanował w Polsce nawet w zakresie walk politycznych i agitacji partyjnej. Artykuł zaznacza następnie, iż Marszałek Piłsudski, zapewniwszy sobie większość w parlamencie, mniej posiada w sobie dyktatorstwa, niż przed wyborami, podczas gdy historja zna wypadki przeciwne: dyktatorstwo zazwyczaj występowało dopiero w chwilach, w jakich Polska znajduje się obecnie. Piłsudski zmienia Ministrów na wszystkich stanowiskach bez żadnej dyskusji w chwili, gdy widzi, iż nie podołają oni swemu zadaniu lub lepiej się przydadzą na innych stanowiskach. Ten sposób w świecie politycznym dał właśnie Ministrom czas do zajęcia się kwestją kryzysu ekonomicznego. Główną troską jest nieobciążanie żadnej z warstw ludności zbyt ciężkiemi podatkami. Pomaga się bezrobotnym nie dawaniem bezpośredniej pomocy, lecz skierowaniem ich do prac publicznych. Z punktu widzenia polityki międzynarodowej stanowisko Polski jest bardzo korzystne.

Brüning nie jedzie do Genewy.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) „Germania" zaprzecza wiadomości, jakoby kanclerz Brüning zamierzał wyjechać do Genewy na sesję wrześniowa Ligi Narodów. Niemcy na najbliższej sesji Ligi reprezentowane będą przez ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który powrócił z urlopu wypoczynkowego do Berlina. Gabinet Rzeszy zbierze się w ciągu następnego tygodnia na posiedzenie, celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie.

Starcia z komunistami w Berlinie.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) Do krwawego starcia między komunistami a policją doszło dziś w dzielnicy robotniczej, gdzie komuniści zorganizowali manifestację pod hasłem „czerwonego dnia sportowego". Policja aresztowała 27 komunistów którzy stawiali opór podczas rozpraszania pochodu. Również doszło do starcia między hitlerowcami a komunistami, przyczem policja aresztowała 13 socjalistów narodowych.

Cofnięcie opłat za paszporty w Niemczech.

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.) Gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu uchwalił cofnąć rozporządzenie z dnia 28 lipca br. nakładające na obywateli niemieckich, wyjeżdżających zagranicę, przymusową opłatę w wysokości 100 mk. od osoby. Rozporządzenie przestaje obowiązywać od środy 26 bm.

Pogrzeb ofiary obowiązku.

Kraków, 24 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb st. posterunkowego służby śledczej ś. p. Miktura, który zginął z ręki bandytów na posterunku służbowym w obronie bezpieczeństwa publicznego. Liczne tłumy odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Między innemi przybył Wojewoda Kwaśniewski i prezydent miasta Prażmowski.

Onegdaj wieczorem zmarł w szpitalu św. Łazarza drugi wywiadowca wydziału śledczego Jan Bukowski, ranny śmiertelnie podczas ostatniego napadu bandytów.

Dookoła przesilenia w Anglji.

Przebieg wczorajszego dnia politycznego.

Londyn. 23 sierpnia. Wczoraj o godz. 8 rano król Jerzy przybył do Londynu i natychmiast po spożyciu śniadania zawezwał do siebie Mac Donalda.

Rozmowa króla z szefem rządu trwała 70 minut. Król postanowił wezwać do siebie leaderów opozycji i wywrzeć na nich wpływ, aby nie czynili trudności na naradzie z rządem co do planów oszczędnościowych.

O godz. 12'30 przybył do Buckingham w zastępstwie chorego Lloyd George'a sir Herbert Samuel, b wysoki komisarz Palestyny, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli liberałów. Po półgodzinnej konferencji z królem sir Samuel opuścił pałac i udał się do Lloyd Georgea, u którego zebrało się w międzyczasie kilku wybitnych przywódców liberalnych. Na naradzie przy łóżku będącego w stanie rekonwalescencji Lloyd Georgea, postanowiono udzielić rządowi Mac Donalda dalszego poparcia i zgodzono się w zasadzie na plan rządu, jaki Mac Donald przedstawił królowi.

O godz. 3 popołudniu przybył do Buckingham Palace przywódca konserwatystów Baldwin. Rozmowa króla z Baldwinem trwała całą godzinę. Wynik jej jest narazie nie wiadomym, pewnem jest jednak, że przywódca konserwatystów nie wysuwał żadnych kategorycznych objekcyj.

Na ogół po tych trzech wizytach przywódców politycznych u króla, sytuacja uległa odprężeniu. Przypuszczalnie rząd na posiedzeniu gabinetowem, które rozpoczęło się o godz. 7 wieczorem i potrwa do późnego wieczora uchwali definitywnie plan finansowy i postanowi zwołać parlament na dzień 15 września b. r., licząc na to, że w parlamencie uzyska faktyczne i moralne poparcie wszystkich trzech stronnictw. Czy poparcie to doprowadzi do utworzenia rządu wszystkich trzech stronnictw pod przewodnictwem obecnego premjera Mac Donalda należy jeszcze wyczekać.

W ciągu nocy jednak sytuacja uległa zasadniczej zmianie. (Wiadomości o tem zamieszczamy na str. 1.)

Znany Hittlerowiec — komunistą.

Berlin. 23 sierpnia. (PAT.) Znany z procesu przed trybunałem lipskim porucznik Wendt, skazany na karę więzienia za propagandę hittlerowską w szeregach Reichswehry odsiadywał karę w twierdzy Golnow, skąd zbiegł bez śladu. Stało się to w następujących okolicznościach: Wendt korzystając z prawa wychodzenia na miasto, udzielonego mu jako oficerowi, po złożeniu słowa honoru wyszedł na miasto i więcej do więzienia nie powrócił. W więzieniu zmienił on przekonania, przystępując do partji komunistycznej. Przeciwko Wendtowi wdrożony został w ubiegłym tygodniu nowy proces o zdradę stanu. W listach jego, pisanych z więzienia do czynnych oficerów Reichswehry, propagował propagandę za utworzeniem w Niemczech armji czerwonej, której zadaniem byłoby wystąpić czynnie w chwili, gdy napięcie w polityce wewnętrznej i zagranicznej doprowadziłoby do katastrofy. Wendt miał opuścić więzienie już za kilka tygodni.

Oszczędności w Niemczech.

Berlin. 23 sierpnia. (PAT.) W wyniku wczorajszej uchwały gabinetu, w najbliższych dniach będzie ogłoszony dekret prezydenta Rzeszy, upoważniający rządy krajów związkowych do wydawania w drodze rozporządzeń nadzwyczajnie obostrzonych zarządzeń oszczędnościowych, dotyczących redukcyj wydatków budżetowych, krajowych i komunalnych. W wydawaniu odnośnych zarządzeń rządy krajowe nie będą krępować ustawodawstw krajowych. Redukcje oszczędnościowe odnosić się mają przedewszystkiem do wydatków personalnych i administracyjnych krajów i gmin. W najbliższym czasie rząd Rzeszy ogłosi swój własny program w sprawie zrównoważenia budżetu Rzeszy, krajów związkowych i komunalnych, które według komunikatu oficjalnego wejdą w życie najpóźniej 1 października 1931.

Przepisy o wykonaniu ustawy przeciwalkoholowej.

Ukazało się rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych i Ministra skarbu, datowane 13 lipca 1931 r., zawierające przepisy szczegółowe o wykonaniu ustawy przeciwalkoholowej.

Rozporządzenie zawiera zakaz handlu napojami alkoholowemi o zawartości alkoholu ponad 45 proc., natomiast moc wyrobów alkoholowych przeznaczonych do eksportu nie podlega ograniczeniom. Zakłady przemysłowe wyrabiające napoje alkoholowe o mocy większej niż 45 proc., przeznaczone do eksportu powinny jednak złożyć właściwym władzom odpowiednie deklaracje.

Rozporządzenie określa dalej moc wyrobów alkoholowych t. zw. pejsachowych. Spirytus pejsachowy wyrabiany z melassy winien posiadać moc nie niższą niż 95 proc., a wyroby pejsachowe z melassy i owoców nie mogą zawierać ponad 45 proc. alkoholu.

W rozporządzeniu ustalony został dalej kontyngent miejsc sprzedaży napojów alkoholowych dla poszczególnych Województw. Kontyngent ten jest nieprzekraczalny i ilość obecnie istniejących w poszczególnych Województwach miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych powinna być najdalej do 1-go lipca 1932 r. dostosowana do normy ustalonej w rozporządzeniu.

Ilość miejsc sprzedaży napojów alkoholowych przewidziana jest w Województwie lwowskiem na 2.150, stanisławowskiem na 800, tarnopolskiem na 1.000, a krakowskiem na 2.050.

Rozporządzenie ustala, że w restauracjach i bufetach kolejowych wolno sprzedawać napoje alkoholowe tylko do spożycia w obrębie lokalu, nie wolno natomiast napojów alkoholowych (oprócz piwa) wnosić do pociągów i wynosić poza lokal restauracji. Sprzedaż i podawanie przez restauracje i bufety kolejowe napojów alkoholowych (oprócz piwa) jest zakazana w dnie świąteczne od godz. 6 do godz. 14, oraz po upływie pół godziny po odejściu lub przyjeździe ostatniego wieczornego pociągu osobowego i wcześniej, niż na godzinę przed przybyciem lub odejściem pierwszego osobowego pociągu pasażerskiego.

W wagonach restauracyjnych sprzedaż napojów alkoholowych nie może być rozpoczęta przed upływem 15-tu minut od chwili odjazdu pociągu ze stacji wyjściowej, a winna być zakończona na 15 min. przed przybyciem na stację końcową.

W portach lotniczych i na stacjach autobusowych sprzedaż napojów alkoholowych nie może być uprawiana.

„Nautilus" w krainie wiecznego lodu posuwa się śmiało naprzód.

Warszawa. 24 sierpnia. (tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą z Londynu: Według wiadomości iskrowych z łodzi podwodnej „Nautilus", kapitan Wilkins przekroczył granice kry i w tej strefie posuwając się z szybkością 8 węzłów na godzinę, przebył już 20 mil. Pola lodowe stają się coraz grubsze i szersze. Ukazują się coraz większe góry lodowe.

Po ominięciu wyspy Amsterdam skiej, na 81 stopniu północnej szerokości „Nautilus" dotarł do granicy wiecznego lodu. Temperatura spadła znacznie, a padający śnieg zamienił się w grad lodowy, bombardujący hałaśliwie pokład łodzi podwodnej. W najbliższym czasie kapitan Wilkins wyda rozkazy, po których „Nautilus" zanurzy się pod lód i wypróbuje swoje piły.

Kino a literatura,

czyli żałosna przygoda amerykańskiego pisarza.

Znany amerykański pisarz Teodor Dreiser wytoczył wytwórni filmowej „Paramount" proces o potworne zniekształcenie jego najsłynniejszej, cieszącej się wielkiem powodzeniem powieści „Tragedja amerykańska", z której wytwórnia owa zrobiła ordynarną, sensacyjną ramotę, mogącą się spodobać tylko najprymitywniejszej publiczności. Dreiser przegrał proces. Sąd amerykański oddalił bezapelacyjnie jego powództwo, twierdząc w wydanym przez siebie wyroku, że fabuła powieści bynajmniej nie uległa zniekształceniu wskutek przeróbki na film, to zaś czy akcja filmowa odpowiada prawdzie psychologicznej, czy nie odpowiada, jest rzeczą bez żadnego absolutnie znaczenia.

Dreiser, tak samo jak Upton Sinclair i jak Sinclair Lewis, (z którym, nawiasem mówiąc, miał niedawno bardzo przykre zajście), jest pisarzem hołdującym przedewszystkiem prawdzie psychologicznej. Opisuje to, co kryje się w zakamarkach pięćdziesięciopiętrowych drapaczy chmur, pokazuje nam, czem jest słynna purytańska „morality", jak wygląda standaryzowana „prosperity". no i wiele, wiele innych rzeczy, z których są tak dumni obywatele Nowego Świata.

We wspomnianej wyżej powieści bohater Dreisera, morderca własnej kochanki, przedstawiony jest, jako typ człowieka, na którym ciąży dziedzictwo, który zależny jest od swych przeżyć dziecięcych, od swego otoczenia i od przemożnych wpływów, działających nań z zewnątrz. Krótko mówiąc, jest raczej ofiarą, niż zbrodniarzem, człowiekiem budzącym w ludziach subtelniejszych raczej litość niż uczucie odrazy.

Tymczasem „Paramount", nabywszy od Dreisera prawo sfilmowania tej powieści, zrobił to „po swojemu", Dreiser zaś, otrzymawszy pokaźną zaliczkę, nie bardzo się interesował samem „nakręcaniem" i montowaniem filmu. Gdy film był gotowy, pojechał do stolicy kina, żeby zobaczyć swe dzieło. Ujrzawszy je na ekranie, najpierw przeraził się okropnie a potem wybuchnął staszliwem oburzeniem. To bowiem, co zobaczył poruszyło w nim wszystkie trzewia: film „Paramountu" był nietylko nieokrzesaną przeróbką jego powieści, ale poprostu jakąś parodją jej sensu, jej walorów literackich, jej, krótko mówiąc, przeznaczenia. Akcja filmu, jeśli chodzi o akcję, była, owszem, nawet dość wiernem przetransponowaniem na ekran akcji powieści, nie zmieniono w niej nic, prócz jednej, jedynej rzeczy... Ekran nie oddał poprostu psychologicznej strony zagadnienia, nie oddał i nie wyświetlił duszy bohatera. Na oniemiałego ze zdumienia Dreisera patrzył z ekranu nie opisany przezeń bohater, ale zwyczajny gałgan, zbrodniarz zimny i wyrachowany, człowiek niegodny najlżejszego współczucia. Z głęboko umotywowanej psychologicznie powieści wyszła na ekranie banalna, a nawet wprost trywjalna historja przestępstwa.

Ochłonąwszy nieco ze swego oburzenia, Dreiser założył oczywiście przeciwko wyświetlaniu podobnego filmu jak najuroczystszy protest, a gdy dyrekcja „Paramountu" oświadczyła mu, że gwiżdże na jego sprzeciw, bo nie ma zamiaru tracić pół miljona dolarów, które wydała na zmontowanie filmu, wystąpił przeciwko niej na drogę sądową.

Sędzia amerykański, typowy przedstawiciel tamtejszej opinji i tamtejszej mentalności, odpowiedział Dreiserowi na jego skargę i zarzuty, że publiczność nie po to przecież chodzi do kina, aby się dowiedzieć, że na kimś tam ciąży fatum dziedziczności i przenajrozmaitszych wpływów zewnętrznych, ale po to, aby się przekonać, że zbrodnia zawsze zostanie wykryta, a morderca poniesie zasłużoną karę. „Czy pan przypuszcza, kochany panie Dreiser, — tłumaczył spokojnie sędzia — że publiczności trzeba dowieść, że pańskiego bohatera życie zmusiło do zbrodni? Widzę, że pan wcale nie zna publiczności kinowej. Publiczności wystarcza, że sprawiedliwości stało się zadość — o nic więcej nie troszczy się ona przecież. W kinie, drogi panie, nie szuka się psychologji. W kinie musi być albo „happy end", albo kara za zbrodnię".

Na tego rodzaju zapatrywanie jakakolwiek replika jest bezcelowa. Trudno dyskutować z tezą, łączącą w sobie tanią, najtańszą etykę z handlowym punktem widzenia, wedle którego jedynie film, skonstruowany w ramach tej etyki może liczyć na wzięcie u publiczności. I dlatego niewiele pomogli Dreiserowi przeróżni eksperci literaccy, którzy oświadczyli, że „w filmie wszystko jest tak, jak w książce, a brak tylko... psychologicznego podłoża", bo trybunał był nieczuły i głuchy na podobne argumenta.

Sędzia uważał, że psychologja w literaturze, to, mówiąc językiem warszawskiego aktora Waltera, poprostu „mięta". Ponieważ fabuła, nie została zniekształcona — więc wszystko jest w porządku. Zresztą, zdaniem sędziego, autor, pozwalający na sfilmowanie swego dzieła, traci prawo do jego psychologicznych walorów. Prawda psychologiczna, dobra i potrzebna w książce — na ekranie jest tylko balastem.

Tak orzekła amerykańska Temida. Europejska — tuszymy — wyda inne zdania.

(—m—)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 24 sierpnia 1931.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA.

z dnia 8 sierpnia 1931 r.

o utworzeniu niezależnego od nadleśnictw Zarządu Kolejek Leśnych okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie.

Na podstawie § 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 119, poz. 1079) w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 662) zarządzam, co następuje:

§ 1.

W okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie tworzy się niezależny od nadleśnictw „Zarząd Kolejek Leśnych", z siedzibą w Dolinie, powiatu dolińskiego, Województwa stanisławowskiego i przekazuje się temuż Zarządowi administrację kolejek leśnych położonych w obrębie nadleśnictw: Rachiń, Turza Wielka, Suchodół, Ilemnia, Mizuń, Sołotwina Mizuńska, Niebyłów, Bolechów, Polanica, Worochta.

§ 2.

Na czele wymienionego w § 1 Zarządu Kolejek Leśnych stoi zawiadowca, podległy Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Rolnictwa:
(—) **L. J. Polczyński.**

(„Monitor Polski" Nr. 192 z dnia 22 sierpnia 1931 r.).

Ks. Mikołaj wraca do Bukaresztu.

Wczoraj o godz. 11'38 przedpołudniem przybył do Lwowa samolotem z Krakowa ks. Mikołaj rumuński, w drodze powrotnej do Bukaresztu. Na lotnisku wojskowem w Skniłowie zebrali się przedstawiciele władz z Dowódcą O. K. gen. Popowiczem, dowódcą grupy lotniczej z Krakowa płk. Jasińskim i zastępcą dowódcy 6 pułku lotniczego mjr. Haberkiem na czele. Po krótkim postoju ks. Mikołaj odleciał o godz. 11'45 do Bukaresztu.

Dwa miljony ofiar powodzi.

Hankou. 23 sierpnia. (PAT.) Liczba ofiar powodzi dosięga już prawie dwóch miljonów. W prowincjach Du nan i Hupeh tysiące uchodźców tłoczyło się na tamach i wzgórkach, wystających o stopę ponad poziom wody. Wymierają oni masowo z głodu i zimna. W mieście Wu-Czang wyginęło tak około tysiąca osób.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. **Katastrofa samochodowa.** Na szosie pod Wuppertal uległ katastrofie samochód ciężarowy, wiozący komunistów na zawody sportowe. 12 osób odniosło ciężkie obrażenia, 16 lżejsze.

MOSKWA. **Trzęsienie ziemi.** Obserwatorjum w Pulkowie zarejestrowało katastrofalne trzęsienie ziemi w Pamirze. Szczegółów katastrofy narazie brak.

NOWY JORK. **Walki z bandytami.** W Nowym Jorku rozegrały się ostatnio liczne walki z bandytami, w trakcie których wielu bandytów zostało zabitych, lub rannych. Najgroźniejsze spotkanie bandytów z policją miało miejsce popołudniu w północnej części miasta. W utarczce tej zginęło kilku bandytów, a wielu jest rannych. Policja poniosła również straty. Zabity jest jeden policjant, 12 jest rannych. Prócz tego rannych jest 3 przechodniów. W 2 innych spotkaniach z bandytami zabitych zostało 2 bandytów. Podczas strzelaniny wielu policjantów i przechodniów zostało rannych.

Otwarcie XXVIII. strzeleckich mistrzostw świata we Lwowie.

Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się na strzelnicy we Lwowie otwarcie XXVIII Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwo Świata. Na olbrzymim placu pomiędzy pawilonami zebrały się tłumy publiczności reprezentujące cały świat intelektualny i sportowy Lwowa. Pierwsze rzędy zajęli zawodnicy zagraniczni — finlandcy, estońscy, czescy, rumuńscy, szwedzcy i węgierscy. Osobno zajęła miejsce 40 osobowa reprezentacja Polski.

O godz. 11 mn. 15 przybył na strzelnicę przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej Wojewoda lwowski dr. Rożniecki, którego przy dźwięku fanfar powitał prezes Anusz w otoczeniu generalicji, oficerów wojska i Związku Strzeleckiego, oraz władz miejskich.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes Komitetu Organizacyjnego, pierwszy wiceprezes Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i prezes Polskiego Zw. Strzeleckiego, Antoni Anusz. Słowa p. Anusza przetłumaczył na język francuski dr. mjr. Tadeusz Felsztyn.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa mowcy, na dźwięk trąbki, zagrzmiała salwa artylerji. — 18 strzałów było hasłem do podniesienia na maszty honorowe flag 18-tu narodów, które biorą udział w zawodach.

Po oddaniu przez zebranych honorów rozwinętym flagom, przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej udał się do najbliższego pawilonu, gdzie oddał tradycyjny honorowy strzał do tarczy pamiątkowej. Z chwilą tą XXVIII Strzeleckie Mistrzostwa Świata zostały otwarte.

W międzyczasie orkiesra wojskowa 26 p. p. wykonała szereg melodji polskich, podczas czego zgromadzeni na placu zawodnicy zapoznali się wzajemnie.

O godz. 13-tej zawodnicy rozpoczęli normalne strzelania przewidziane w programie. Pierwsze dni zawodów poświęcone będą dla strzelań ćwiczebno - treningowych, których wyniki nie są brane w rachubę.



Wojewoda lwowski dr. Rożniecki, reprezentujący na otwarciu Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich P. Prezydenta Rzplitej, oddaje strzał honorowy.



Pierwszą delegacją, która przybyła na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie do Lwowa, była delegacja węgierska. Na ilustracji widzimy delegację węgierską, składającą wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa. Wieniec niosą: dr. Szilagi Victor, wiceprezes węgierskiego Związku Strzeleckiego i płk. Bodrossy Manó, sekretarz główny węgierskiego Związku Strzeleckiego.

Już trzeci tydzień żyje człowiek z rozciętym mózgiem.

Prasa czechosłowacka od kilku dni zajmuje się uwagi godnym sukcesem pewnego chirurga czechosłowackiego, który przed dwoma tygodniami zoperował człowieka, któremu rozcięto mózg. Po trzech tygodniach pacjent jeszcze żyje, a lekarz zapewnia, że go utrzyma przy życiu.

Chodzi o 21-letniego młodzieńca, któremu w czasie bójki niepoczytalny epileptyk rozciął czaszkę siekierą tak, że mózg rozcięty został do 3—4 cm głębokości. Po przewiezieniu do szpitala w Bernie Mor. prymarjusz Dr. Kudlacz stwierdził, że mózg wycieka z rany. Drogą operacji usunął zgruchotane cząstki czaszki i wyczyścił ranę. Stan pacjenta od tego czasu stale się polepsza. Mózg zraniony został w okolicy ośrodka ruchów, tak że pacjent nie mógł się poruszać ani mówić. Stwierdzono jednakowoż, że zadawane mu pytania doskonale rozumie. Obecnie już odpowiada krótko na pytanie. Lekarz przypuszcza, że zdoła pacjenta zachować przy życiu, co byłoby wielkiem zdarzeniem w chirurgji.

Władze angielskie zaprzeczają.

Simla. 23 sierpnia. (PAT.) Opublikowany został list wicekróla Indyj do Gandhiego. List ten zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd miał przekroczyć w wielu wypadkach postanowienia układu w Delhi, i stwierdza, że działalność kongresu w ełokrotnie sprzeciwiała się postanowieniom tego układu, stanowiąc ciągłe niebezpieczeństwo zerwania układu, a nawet możliwość zakłócenia spokoju w kraju.

Tragiczny wypadek.

Warszawa. 24 sierpnia. Wczoraj na rogu ulic Ząbkowskiej i Brzeskiej zdarzył się tragiczny wypadek. Na przedniej platformie tramwaju jechała 26-letnia Róża Weissblut, pianistka w towarzystwie swej siostry. Gdy tramwaj dojeżdżał do rogu ul. Brzeskiej, nagle z przeciwnej strony nadjechał wóz. Koń spłoszył się, uderzając dyszlem w platformę tramwaju. Uderzona dyszlem w głowę Weissblutówna padła nieprzytomna. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Wybitny polityk francuski o t. zw. „korytarzu".

Ostatni numer miesięcznika „Revue des nationalités et des minorités nationales" przynosi m. i. opinję hr. de Saint-Aulaire, b. ambasadora Francji w Londynie, o t. zw. „korytarzu".

Wybitny polityk francuski stwierdza, że „byłoby zbrodnią wobec Polski, wobec ludzkości i b. aljantów pójść po linji dzisiejszych uroszczeń niemieckich". „Niemiecki bowiem nacjonalizm — po utrwaleniu swej pozycji na wschodzie, zaatakuje zachód". Oddanie pod panowanie niemieckie Pomorza byłoby równoznaczne z poddaniem „pod jarzmo pruskie ludności polskiej, która od chwili powstania Cesarstwa Niemieckiego wysyłała do Reichstagu — mimo wszystkie krzywdy i prześladowania — posłów własnych. Byłoby to ruiną zasad prawnych i moralnych, na których zbudowana jest nowa Europa".

W dalszym ciągu swych wywodów hr. de Saint-Aulaire wskazuje na historyczną walkę z Polską świata germańskiego, który w stosunku do niej występował zawsze na froncie jednolitym. Dzisiejsi np. „katolicy niemieccy... są większymi pangermanistami, niż protestanci i wytrwale domagają się rewizji granic wschodnich". Raną otwartą na ciele Europy jest nie Polska, jak to twierdził b. kanclerz Marx, lecz imperializm niemiecki i podporządkowanie się wszystkich ugrupowań niemieckich militaryzmowi pruskiemu. „Bo, — mówi na koniec hr. de Saint-Aulaire — jak to się wyraził dosadnie znany pacyfista niemiecki prof. Förster: Kiedy inne kraje posiadają armję, to Niemcy są armją, posiadającą kraj".

Rozsądny i trzeźwy głos naszego przyjaciela francuskiego jest dowodem coraz to silniej utrwalającego się na zachodzie Europy przekonania o groteskowości rewizyjnych postulatów niemieckich z jednej, a słusznemi i bezspornemi prawami Polski do ziem zachodnich i do swobodnego dostępu do morza z drugiej strony.

KRONIKA

SIERPIEŃ 24 Poniedziałek	KALENDARZYK Rz.-kat. Bartłomieja Gr.-kat. Jewpta Wschód słońca g 4 m 26 Zachód „ 18 m 26 Długość dnia g 14 m 00

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 24 sierpnia, o godz. 7.30 „Wesele w Hollywood" operetka J. Strausa.
Wtorek, 25 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar".
Środa, 26 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Aida", występ M. Hołyńskiego.
Czwartek, 27 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Wesele w Hollywood".
Piątek, 28 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar".
Sobota, 29 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Żydówka", występ M. Hołyńskiego.
Niedziela, 30 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar".
Poniedziałek, 31 bm., o godz. 7.30 w.: Zakończenie sezonu muzycznego: „Tosca", ostatni występ M. Hołyńskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Do środy dnia 26 włącznie nieczynny.
Czwartek, 27 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica". Występ Teatru Ateneum.
Piątek, 28 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica". Występ Teatru Ateneum.
Sobota, 29 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica". Występ Teatru Ateneum.
Niedziela, 30 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica". Występ Teatru Ateneum.
Poniedziałek, 31 bm., o godz. 7.30 w.: „Ulica". Występ Teatru Ateneum.

TEATR MAŁY.

Dziś i dni następnych nieczynny.

Występ M. Hołyńskiego. Znakomity tenor oper zagranicznych i polskich, Michał Hołyński, na zakończenie sezonu muzycznego da się słyszeć publiczności lwowskiej w swych najlepszych kreacjach, a mianowicie: w środę, dnia 26 jako bohaterski Radames w „Aidzie" oraz w sobotę jako Eleazar w operze Halevyego „Żydówka". Na obydwa przedstawienia bilety są już w przedsprzedaży, przyczem ceny pozostały nie podwyższone, zniżki zaś utrzymane w mocy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Dźwięk. film Paramountu: Adam Brodzisz: „Świat bez granic".
CHIMERA: „Wróć, wszystko wybaczam", komedja.
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec" oraz „Riff nareszcie sam".
KOPERNIK: „Fatalna kobieta" i „Po wyroku".
LEW: Najnowszy dźwięk. produkcji 1931 firmy Uniwersal pt. „Rezygnacja". Ponadto komedja i dod. rysunkowy.
MARYSIEŃKA: „Fatalna kobieta" i „Po wyroku".
OAZA: „Upiór w operze".
PALACE: Podw. program dźwiękowy: „Gorąca krew" i „Trzej chrzestni ojcowie".
PAN: „Melodja szczęścia".
PASAŻ: „Tajemnica chińskich pantofelków".
PROMIEŃ: nieczynne.
STYLOWY: „Statek komedjantów" oraz dodatek dźwiękowy.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA: „Cyrkówka".
OLIMPIA: „Tyrania miłości".
ŚWIT: „Dziewczę z karuzelu".
UCIECHA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".

Wycieczka francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski przybywa do Lwowa jutro we wtorek w liczbie 23 osób. Uczestnicy wycieczki zabawią we Lwowie dwa dni.

Złodziejski plon z niedzieli. Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Negruszowej Eleonory, wdowy po prof. Uniw. przy ul. Skarbkowskiej 16. W czasie kradzieży sprawca został spłoszony, a potem przy wyjściu ujęty przez sędziego śledczego Dra Petera, który go oddał w ręce policjanta. Sprawcę w osobie Oleszczaka Michała osadzono w areszcie. — Lepiej udało się złodziejom przy ul. Cechowej 5, którzy dostali się do mieszkania Wilhelma Jossego, skąd skradli bieliznę i nakrycie stołowe, wartości 2070 zł. — Z mieszkania Szabse Majera przy ul. Król. Jadwigi l. 8 skradziono garderobę i nakrycie srebrne, wartości 700 zł. — Pani Zofji Bebechowej, zam. przy ul. Zborowskich 18, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 500 zł. — Ze sklepu firmy „Bracia Bank" pry ul. Strzeleckiej skradziono 10 skórek krymskich, wartości 1.200 zł.

Po nitce do kłębka. Jeden z właścicieli kin lwowskich spotkał wczoraj jakiegoś elegenta, ubranego w garnitur, który mu niedawno został skradziony, Zaczepił z ciekawości gentlemana i zapytał, skąd wytrzasnął taki elegancki kostjum. Zagadnięty wyjaśnił, że kupił ubranie za 30 złotych okazyjnie od jakiegoś obywatela. Przy pomocy Wydziału śledczego udało się wreszcie odkryć owo źródło taniości w jednem z mieszkań w śródmieściu. Nazwiska tego obywatela policja nie podaje, aby nie płoszyć jego dostawców. W każdym razie faktem jest, że zakwestjonowano tam w czasie rewizji: 4 zwoje pasów transmisyjnych różnej szerokości i większą ilość bielizny, jak: prześcieradła, poszwy, poszewki, ręczniki, koszule męskie i damskie, a ponadto obrazy i t. d. Znalezione przedmioty pochodzące z kradzieży zakwestjonowano i złożono w depozycie Wydziału Śledczego przy ul. Kazimierzowskiej 30. Poszkodowani mogą je oglądać w godzinach urzędowych.

Auto przejechało robotnika. Dr. Stan. Zgórski, jadąc wczoraj samochodem ulicą Kopernika, potrącił robotnika Jana Bienkowskiego. Ciężko potłuczoną ofiarę nieostrożnej jazdy odwiozło Pogotowie do szpitala.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Instalacja nowego proboszcza.** Wczoraj odbyła się tu uroczysta instalacja nowego proboszcza ks. Eugenjusza Baziaka, na którą przybył ks. biskup Lisowski. W uroczystości wzięli udział reprezentanci miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Rocznica wymarszu Strzelców z Borysławia.

W dniu wczorajszym Borysław obchodził uroczyście 17-tą rocznicę wymarszu I. Borysławskiej Kompanji Strzelców. O godz. 8 rano zebrali się na placu alarmowym Związku Strzeleckiego Legjoniści, Strzelcy, harcerze, członkowie Związku Obrony Podkarpacia, Rezerwiści, oraz wiele innych stowarzyszeń, poczem wszyscy udali się na nabożeństwo do kościoła św. Barbary. Po nabożeństwie, zakończonem odśpiewaniem Hymnu „Boże coś Polskę", pochód wrócił na plac alarmowy, gdzie odbył się uroczysty apel poległych. Następnie starosta Stan. Porembalski wręczył nagrody wędrowne, ufundowane przez Związek Legjonistów, zawodnikom wczorajszych zawodów sportowych za ich piękne wyczyny. Nastąpił obiad, w czasie którego poseł dr. Wojciechowski wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie. W czasie obiadu chór strzelecki odśpiewał szereg pieśni. W uroczystościach wzięli udział liczni przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń polskich, oraz reprezentanci władz wojskowych i cywilnych ze starostą Stanisławem Porembalskim na czele.

Kasjer kolejowy wspólnikiem bandytów.

W wyniku śledztwa w sprawie zuchwałego napadu bandyckiego w dniu 14 bm. na kasę kolejową w Dąbrowie Górniczej, władze policyjne aresztowały w dniu wczorajszym kasjera Romana Bednarskiego, którego po napadzie znaleziono związanego przez bandytów, z zakneblowanemi ustami.

W piwnicy domu, gdzie mieszkał Bednarski, znaleziono 9.950 zł. w banknotach 50-cio złotowych, pochodzących z rabunku kasy. Badany Bednarski przyznał się, że od dłuższego czasu brakowało mu w kasie 11.000 zł. Obawiając się rewizji, za namową niejakiego Jana Olszewskiego, zgodził się na zorganizowanie napadu na kasę, przyczem zgóry ułożono, że napastnicy obezwładnią go i zakneblują mu usta. W przededniu napadu Bednarski zabrał z kasy i ukrył w piwnicy 10.000 zł. Łupem rabusiów padło 48.000 zł.

Jana Olszewskiego, oraz podejrzanego również o udział w napadzie Stanisława Czocha, policja aresztowała już uprzednio. Władze policyjne prowadzą z całą energją dochodzenie, celem schwytania wszystkich sprawców zuchwalego napadu, oraz odzyskania zrabowanych pieniędzy.

Polska flota handlowa.

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, liczba statków polskiej floty handlowej morskiej i rzecznej wzrosła wydatnie w ciągu ostatnich lat.

Flota handlowa morska w r. 1927 wyrażała się liczbą 6-ciu statków o ogólnej pojemności 11,2 tys. tonn, w roku 1928 — 10 statków o pojemności 14,7 tys. tonn, w r. 1929 — 18 statków — 22,2 tys. tonn, w r. 1930 — 26 statków — 38,3 tys. tonn, wreszcie w r. 1931 — 29 statków o ogólnej pojemności 58,7 tys. tonn.

Dane dotyczące rzecznej floty handlowej, wykazują liczbę 1.509 statków w r. 1928 (w tem 1.367 statków z własnym napędem i 142 bez własnego napędu), 1.838 w r. 1929 (1.684 i 154), oraz 2.048 statków w r. 1930 (1.882 i 166).

Dane o flocie handlowej rzecznej w r. 1931 nie zostały jeszcze dokładnie opracowane.

Papier z bawełny.

Niebywałą sensację i rewelacyjny przewrót przynieść może inicjatywa instytutu włókienniczego w New Yorku, który w poszukiwaniu nowych możliwości zastosowania surowca bawełnianego, sfinansował wynalazek, przewidujący możność zastosowania bawełny przy fabrykacji papieru.

Wynalazek ten stanowi własność jednego z przemysłowców włókienniczych i został już opatentowany.

Bawełna znajdzie więc olbrzymie zastosowanie przy fabrykacji wszelkiego rodzaju papieru. Na skutek szeregu eksperymentów i energicznej propagandy wielka ilość fabryk amerykańskich zakupuje w coraz większych ilościach dla swych biur papier sporządzony z bawełny. Ma on nie ustępować pod względem jakości wszystkim produkowanym dotychczas gatunkom papieru zarówno listowego, jak i gazetowego. Jednocześnie papier ten znajduje specjalne zastosowanie jako materjał przy produkcji filmów dźwiękowych oraz przy wyrobie pewnych części mikrofonów radjowych.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Mieszkanie Ozjasza Eckiera (Senatorska 9) było dobrze zamknięte. Ale filunek w drzwiach był z drzewa, to też włamywacze nie namyślając się wiele, wyrąbali filunek i weszli do wnętrza. Po ich odejściu zabrakło w szafie garderoby i bielizny a z biurka zniknęły 3 dolarówki oraz weksle na sumę 2.000 zł.

Wczoraj przed północą odwiedzili włamywacze mieszkanie Pomerzbacha Romana (Piekarska 9). Łupem ich stała się biżuterja wartości 1.500 zł.

Wykroiwszy szybę w oknie weszli złodzieje do pokoju Wintera Adolfa (Smocza 2) i zabrali garderobę wartości 300 zł.

W ten sam sposób dostali się złodzieje do restauracji Lifschuetza Józefa zam. na Jalowcu, skąd wykradli kilka flaszek wódki, trochę wędlin i sporą ilość czekolady na sumę 300 zł.

ZJADŁ LODY I ZACHOROWAŁ. Hajder Jan będąc w sklepie z lodami (Słoneczna 27) zachorował nagle tak niebezpiecznie, że Pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć karetką do szpitala.

Z NIENAWIŚCI DO TEŚCIOWEJ. Pieniąższczak Franciszek zapałał wczoraj tak wielką nienawiścią do swojej teściowej Marji Ząbek, że wyłamał jej — okna wraz z szybami.

ZAPAŚNICY I ZAPAŚNICZKI. Malinowski Kazimierz nie lubi Buraka Filipa (Jachowicza 26). Wczoraj przyszło do wielkiej awantury tak, że Burak schronił się pod opiekę policji.

Tatarowa Antonina nie może się pogodzić z Marją Kocur. Przy starciu wręcz wyszła Kocurowa pobita po całem ciele. Policja, patrząc na jej niebieskie siniaki, obiecała uspokoić Tatarową.

POBIŁ MU ŻONĘ W STRAGANIE. Rzecz dzieje się na Zniesieniu. W straganie siedzi Gitla Schleicher i sprzedaje. W tem nadchodzi niejaki N. Lewicki bije Gitlę, gdzie popadnie i chce przewrócić stragan. W krytycznym momencie zjawia się mąż i napastnik znika. Epilog odbywa się już bezpiecznie w Komisarjacie.

Jednoroczny kurs dla dorosłych.

Bardzo pomyślne rezultaty wykazuje działalność Jednorocznego Kursu dla dorosłych w zakresie 7-kl. szkoły powszechnej, prowadzonego corocznie przez Koło Grunwaldzkie T. S. L., które w czerwcu 1931 r. zakończyło 5-letni okres swej działalności w tym kierunku. W roku ubiegłym z pośród uczestników Kursu otrzymało świadectwo z 7-kl. szkoły publicznej na podstawie złożonego egzaminu państwowego 18 osób, tj. 12 mężczyzn i 6 kobiet. Ogółem w ciągu 5 lat istnienia tego Kursu ukończyło go pomyślnie równo 100 osób, z tego 84 mężczyzn i 16 kobiet.

Koło Grunwaldzkie T. S. L. ogłasza obecnie wpisy na nowy Kurs, na który przyjmuje się wszystkie chętne osoby, nie posiadające pełnej szkoły powszechnej, na podstawie świadectwa przynajmniej IV lub V klasy. Bliższych infomacyj udziela i zapisów dokonuje Sekretarjat Koła Grunwaldzkiego T. S. L. przy ul. Sykstuskiej 52. II p. od godz. 12—14 i od 19—21.

Podwyżka cen biletów peronowych.

W Ministerstwie komunikacji rozważana jest sprawa podwyżki cen biletów peronowych z dotychczas obowiązującej ceny 20 gr. do 25 groszy.

Podwyżka ta ma być wprowadzona w życie już w najbliższym czasie.

Zgubiona teściowa.

O zabawnem zdarzeniu na wystawie kolonjalnej w Vincennes, pod Paryżem, opowiada korespondent paryski jednego z dzienników londyńskich.

Pewna dama prowincjonalna — pisze korespondent — zwiedzała wystawę kolonjalną w towarzystwie swego zięcia, członka francuskiej Izby Deputowanych.

Dnia tego panował na wystawie ścisk wielki, deputowany więc ani się spostrzegł, jak zgubił teściowa. Wreszcie zauważył to i rozpoczął poszukiwania. Ale teren wystawy jest duży, to też wkońcu, zgrzany wobec panującego upału i zmęczony, musiał zaniechać poszukiwań bezowocnych.

Nagle przypomniał sobie, że w budynku administracji wystawy istnieje wydział rzeczy zgubionych, w którym gromadzone są klucze, torebki damskie, parasolki, no, i dzieciaki, które odłączyły się nierozważnie od rodziców.

— A nuż znajdę tam teściową? — pomyślał i pośpieszył do budynku administracji.

Domysł okazał się trafny, wszedłszy bowiem do biura rzeczy zgubionych, deputowany nasz spostrzegł odrazu swą teściową, tronującą śród całej gromadki płaczących i wrzeszczących dzieciaków zgubionych. Śpieszy więc ku niej spocony, zakurzony i zmęczony, ale z uśmiechem na ustach, że nareszcie znalazł swą zgubę. Teściowa jednak wita go miną lodowatą i wymówkami gorzkiemi, że wcześniej nie przyszło mu na myśl szukać jej tutaj.

Biedak wykręca się, jak może i wreszcie uzyskuje wspaniałomyślnie przebaczenie za swą niedomyślność, wobec czego zdawało mu się, że wszystko jest już w porządku.

Tymczasem okazało się, że tak nie jest, gdy bowiem chciał zabrać swą zgubę, urzędnik wydziału rzeczy zgubionych zażądał od niego podpisania kwitu, że odebrał rzecz zgubioną.

Czy można jednak wymienić na kwicie teściową, jako rzecz zgubioną?

Wywiązała się z tego dysputa gorąca. Deputowany odmawiał stanowczo podpisania kwitu, urzędnik zaś uporczywie obstawał przy swojem, I byłoby może doszło do starcia czynnego, gdyby sama „rzecz zgubiona" nie wdała się w tę sprawę, ująwszy bowiem ruchem energicznym zięcia pod rękę, wyprowadziła go z biura, spoglądając przytem na zakłopotanego urzędnika wzrokiem tak wymownym, że wypuścił kwit z ręki i zajął się coprędzej wydawaniem innych rzeczy zgubionych.

Z. S.

Kongres Fidac'u w Pradze.

Na XII-ty kongres Fidac-u (Międzyaljanckiej Federacji b. Kombatantów), rozpoczynający się w dniu 30 bm. w Pradze, wyjeżdża delegacja polska w składzie 11-tu osób.

Na czele delegacji stoi prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Roman Górecki, w skład jej wchodzą: Minister Schaetzel, Wojewoda Kościałkowski, wiceprezes Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych płk. dr. Garbusiński, prezes Związku Inwalidów Wojennych R. P. pos. Jan Karkoszka, pos. Wagner, dr. Kikiewicz, por. Rudowski, adw. Wroncki, oraz red. Smogorzewski z Paryża.

Pozatem na kongres Fidac'u żeńskiego wyjeżdża p. Mazarakowa.

Regulamin wpisów
na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie.

Wszystkich kandydatów zamierzających w r. akademickim 1931/32 wpisać się poraz pierwszy lub po przerwie na Uniwersytet Jana Kazimierza, obowiązuje badanie lekarskie. Badania lekarskie odbywać się będą od dnia 1 do 11 września włącznie.

Kandydat poddany badaniu lekarskiemu wnosi w terminie do 12 września br. (na Wydziale teologicznym równocześnie z wpisem) podanie na specjalnym druku o przyjęcie na ten Wydział, na którym pragnie studjować.

Uniwersytet Jana Kazimierza dzieli się na pięć Wydziałów: teologiczny, prawa, lekarski, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy; nadto na Wydziale prawa — obok studjum ogól nego — istnieją studja uzupełniające, a mianowicie: a) studjum ekonomiczno-administracyjne, b) studjum dyplomatyczne i c) studjum z zakresu prawa sądowego; na Wydziale zaś lekarskim istnieje Oddział farmaceutyczny.

Do podania o przyjęcie w charakterze studenta należy dołączyć; 1) metrykę chrztu względnie świadectwo urodzin; 2) świadectwo dojrzałości z państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej lub szkoły średniej prywatnej z prawem publiczności; 3) świadectwa roczne z kl. VII i VIII; 4) potwierdzenie badania przez Uniwersytecką komisję lekarską; ewent. 5) dokument określający stosunek do służby wojskowej; nadto 6) jeżeli kandydat ma przerwę w studjach, świadectwo moralności i curriculum vitae z uwidocznieniem powodów przerwy w studjach; 7) jeżeli kandydat przenosi się z innej szkoły akad. lub z innego Wydziału, winien dołączyć także świadectwo odejścia.

Wpisy odbywać się będą jednorazowo na cały rok akad. od 16 do 30 września według porządku alfabetycznego nazwisk.

Studenci wpisujący się na dalsze lata studjów nie wnoszą osobnych podań o przyjęcie.

Wolni słuchacze wpisują się podobnie jak studenci I. roku; do podania muszą dołączyć świadectwa poprzednich studjów i pisemne przyrzeczenie przestrzegania przepisów i zarządzeń akademickich.

Szczegółowy tok postępowania dla uskutecznienia wpisu normuje regulamin wpisów, który można nabyć w akademickim sklepie tytoniowym przy ul. Marszałkowskiej 1. W cenie 15 gr. lub też w drodze korespondencji z kancelarją Uniwersytetu za przysłaniem kwoty 20 gr. w znaczkach pocztowych.

Zaborcze majaczenia.

Dr. Preyer, znany na terenie królewieckim działacz nacjonalistyczny, ekonomista i zwolennik ścisłego porozumienia i współpracy Niemiec z Rosją Sowiecką, wygłosił w tych dniach w Królewcu dłuższy odczyt na temat: „Ostpreussen und Polen".

Celem jego wywodów było usprawiedliwienie przed studentami z Rzeszy „Osthilfe" i innych zapomóg, jakie pochłaniają Prusy Wschodnie; na to bardzo wyraźnie wskazał prelegent, oświadczając, że przed Rzeszą stoją dwie drogi do wyboru: albo Prusy i wydatki, albo też bez wydatków i bez Prus Wschodnich".

„Nie mam zamiaru głosić haseł bojowych — mówił prelegent. Na wojnę nie mogą sobie jeszcze Niemcy przez szereg lat pozwolić. Lecz jedno jest zasadniczym postulatem sprawy niemieckiej: zniknięcie korytarza. Przyczem zaliczam do korytarza nietylko ów wąski pasek, lecz i południowy szmat ziemi, przylegającej do korytarza. Musimy stworzyć silny wał nadmorski aż po Litwę i Łotwę. Korytarz musi zniknąć. Litwa i Łotwa, o ile na to pozwolą stosunki polityczne, po panowaniem niemieckiem w przeciągu kilku lat straci przeciwniemiecki charakter. Będzie więc takiem samem ogniwem w owym wale, jak np. Prusy Wschodnie. Ten wał da nam wreszcie rękojmię do obezwładnienia naszego wschodniego wroga — Polski. Pozostanie nam tylko jego wchłonięcie po dłuższem lub krótszem szamotaniu się na suchym lądzie".

Majaczenia dr. Preyera nie wymagają komentarzy.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat". Tygodnik. Bieżący, trzydziesty czwarty zeszyt „Świata" otwiera kolorowa opowieść pt. „Boguszówka" Józefa Weyssenhoffa, znakomitego autora „Sobola i Panny". Witold Giełżyński zamieszcza niezmiernie ciekawy opis „Gniazda orłów czarnogórskich". Jerzy Rawicz zwierza się z wrażeń swoich z podróży okrętem na Nordcap w artykule pt. „W ucieczce przed nocą". Wacław Grubiński żartobliwie feljetonizuje w „Marcysi w wirze zagadnień". Charakterystyczna nowela jugosłowiańskiego beletrysty Veljko Petrovica pt. „Grubiański tramwajarz" zaznajamia czytelników polskich z współczesną twórczością literacką południowych Słowian. Pozatem znajdujemy feljetony: „Hazard! Hazard!", „Powróćmy do natury", „Teatr", „Co czytać", „Kino", „Rozrywki umysłowe" oraz liczne, zajmujące ilustracje. „Ostatni film Evy Evard", świetna powieść Andrzeja Struga jest atrakcją współczesnej beletrystyki polskiej.

„Młoda Matka". Dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu. Drugi sierpniowy numer zawiera następujące artykuły: Dr. Baumrytera „O przekarmianiu dzieci wogóle a latem w szczególności". Dr. M. Stopnickiej: „Czy dziecko może latem chorować na krzywicę". Dr. J. Wiszniewskiego: „Precz z preparatami zagranicznemi". Dr. Gromskiego: „W sprawie kształcenia apetytu naszych dzieci". Stefanji Lewartowicz: „Instynkty i ich tłumienie". J. Brzósko-Guderskiej: „Okrucieństwo małego człowieka". Numer uzupełniają odpowiedzi na listy rodziców oraz rady praktyczne.

„Panteon Polski". Miesięcznik poświęcony kronice walk o Niepodległość, bohaterstwu żołnierza polskiego i pamięci poległych o wolność Polski. W ostatnim (79—80) podwójnym numerze „Panteonu" znajdujemy szereg nastepujących prac i artykułów: „Przyczynki do bitwy pod Łowczówkiem"; „Z pamiętnika Legjonisty (Nowy Sącz — utworzenie Pierwszej Brygady)" Jerzego Hojarczyka; „Z Krakowa na Sybir (ze wspomnień Legjonisty)" T. Relskiego-Chełmeckiego"; „Z Drugą Brygadą" A. Maja i wreszcie „W kadrze artylerji Legjonów Polskich" Dr. Jana Rogowskiego. Numer uzupełniają wspomnienia o „Tych, którzy odeszli" oraz Notatki.

Co przeciętny Anglik
sądzi o kryzysie w swej ojczyźnie?

Pewien dziennikarz angielski, współpracownik jednego z wielkich organów londyńskich, pragnąc dowiedzieć się, co myśli o obecnym kryzysie angielskim tak zwany „the man in the street", czyli człowiek z ulicy, puścił się na miasto i przez trzy dni zaczepiał najprzeróżniejszych ludzi, wciągając ich w rozmowę na interesujący go temat. Do jednych przysiadał się, ujrzawszy kawałek wolnego miejsca na ławce, na której siedzieli w ogrodzie, innych interwiewował w autobusach i w kolei podziemnej, innych wreszcie „chwytał za guzik" wprost na ulicy i obcesowo stawiał im pytania. Uzyskane odpowiedzi dziennikarz zapisywał skrzętnie i po trzech dniach miał już w swoim notatniku wcale ciekawą kolekcję nietylko najprzeróżniejszych i najdziwaczniejszych poglądów na istotę kryzysu, ale i licznych sposobów „absolutnie pewnego" uporania się z nim. Rezultaty tej ankiety są nad wyraz interesujące.

Na 50 osób, z któremi dziennikarz wdał się w rozmowę, tylko 8 było takich, które, orjentując się w stosunkach angielskich i europejskich, potrafiły jasno i precyzyjnie sformułować swoje poglądy na genezę obecnego kryzysu, a jednocześnie nakreślić jakiś plan usunięcia nękających Anglję bolączek. Wszyscy ci ludzie odpowiadali na zadawane im pytania chętnie, swych krytycznych uwag nie obwijali w bawełnę i mieli wogóle odwagę wypowiadania bez ogródek swych teoryj przekonań politycznych. Nawiasem trzeba tylko dodać, że byli to, jeden w drugiego, konserwatyści, zwolennicy Stanleya Baldwina, a przeciwnicy Mac Donalda, Snowdena i Hendersona.

Zwolennicy Llyod George'a i socjalistycznego programu daleko mniejszą okazywali chęć wdawania się w dyskusję. Byli wstrzemięźliwsi w słowach, odpowiedzi dawali półgębkiem, na stawiane im pytania często replikowali kłopotliwem wzruszeniem ramion, słowem, zachowywali się tak, jak ludzie, którzy wolą nie zagłębiać się w zbyt zawiłe dla nich zagadnienia.

„Podział na socjalistów, liberałów i konserwatystów — powiada dziennikarz angielski — jest może zanadto arbitralny, zanadto subjektywny, ale to nietylko moja wina, ile wina moich interlokutorów, z których większość albo mówiła rozlewnie i chaotycznie, albo wogóle nie chciała puścić barwy, co najwyżej paroma komunałami zbywając moje pytania. Byli i tacy, co pary z ust nie wypuścili. Z tych oczywiście nie można było nic wydobyć nawet przyznania się, jakiej się ideowo zaliczają „partji".

Byli jednak i tacy, co wręcz absurdalne dawali odpowiedzi, świadczące bądź o kompletnej ignorancji tych osobników, bądź o tem, że posiadają wyobraźnię, delikatnie mówiąc, mocno rozczochraną.

Jeden np. człowieczek taki oto inteligentny przed dziennikarzem wygłosił speech: „Całe nasze nieszczęście to, proszę pana, podatki. Gdyby tak zniesiono podatki, a wszyskie pieniądze, znajdujące się w Banku Angielskim, rozdzielono między obywateli Wielkiej Brytanji, to, ręczę panu, kryzys zostałby odrazu zlikwidowany... Lloyd George raz już zrobił taką propozycję królowi (sic!), ale cóż, kiedy parlament angielski stanął okoniem, nic nie chcąc słyszeć o zaproponowanym przezeń podziale".

Inny puścił się na takie flukty: „Źródłem naszych nieszczęść jest Francja, która wespół z bolszewikami chce nas zdusić... Mussolini też trzyma z Francją. Przecież na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów wprost powiedział Briandowi: Anglję trzeba bezwarunkowo zniszczyć". I gadaj z takim...

A jeden znowu, zapytany, co sądzi o bezrobociu w Anglji, miał w zanadrzu tego rodzaju lekarstwo: „Zapewniam pana, że wcale nie byłoby trudno dać zarobek naszym bezrobotnym. Byleby nasi ministrowie chcieli się tem zająć poważnie. Małoż to mamy robót? Ot chociażby ten stary projekt osuszenia kanału La Manche. Trzeba tylko zdobyć się na to. Rzecz sama w sobie jest łatwa i prosta: buduje się dwie wielkie śluzy, wypompowuje wodę z kanału i koniec, a miljon bezrobotnych, jak nic, znajduje przy tem zajęcie".

Dzienikarz angielski jest przekonany, że przynajmniej jedna dziesiąta angielskiej „opinji publicznej" składa się z takich właśnie poglądów, takich projektów i takich rad pod adresem każdorazowego rządu.

(—m—)

Wiadomości sportowe.

RUMUNJA - POLSKA 3 : 2 (2 : 0).

Warszawa. Zawody międzypaństwowe w piłce nożnej zakończyły się zasłużonem zwycięstwem reprezentacji rumuńskiej.

Początkowo gra b. nerwowa. W 5 m. Matryna fauluje. Rzut wolny strzela pewnie Sepi i Rumunja prowadzi 1 : 0. W 10 min. Kossok strzela ostro — Szatmary jednak broni w pięknym stylu. W 30 min. Cocis mija Martynę i zdobywa drugą bramkę. Po przerwie obraz gry ulega zupełnej zmianie. Polska ma teraz wielką przewagę. Doskonała gra Szatmary w bramce uniemożliwia Polsce uzyskanie pierwszej bramki. W 35 min. Bodola po minięciu Bułanowa uzyskuje trzecią bramkę dla Rumunji. Polska przechodzi gremjalnie do ataku. W 35 min. Nawrot głową z zamieszania podbramkowego zdobvwa pierwszą bramkę dla Polski. W 40 min. Wypijewski strzela nie do obronv. Rumunja rozpaczliwie się broni i ostatecznie utrzymuje zwycięski wynik.

Sędzia p. Cejnar z Pragi. Widzów około 8.000.

INNE WYNIKI.

Czarni - Lechja 2 : 1, 9 P. A. C. - Ukraina 1 : 1, Drugi Sokół - Świteź 8 : 2, Łódź - Kraków 5 : 4, Poznań - Warszawa 5 : 1.

LEKKOATLETYKA.

W pięcioboju panów o mistrzostwo Okręgu zwyciężył Wojnarowicz ze Sokoła-Macierzy, w trójboju pań Zwolińska z A. Z. S-u.

Nowy rekord polski w rzucie oszczepem oburącz uzyskał Szydłowski rzutem 90 m. 83 cm.

KOLARSTWO.

Mistrzostwo robotnicze Polski w lwowskiego.

TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Porządek rozgrywek na wtorek, dnia 25 sierpnia 1931.

Godzina 9-ta rano:

1. Kuchar—Baczyński.
2. Kołcz II.—Potuczek.
3. Kruczkiewicz—Schweitzerowa.
4. Fussgänger—Simchówna.
5. Stenzel—Holender.
6. Stahl—Popiel.
7. Raciborska, J. Stolarów—Stockerówna, Kołcz I.

Godzina 10-ta:

1. Drewnowski—Popławski.
2. Stolarów M.—Brodkiewicz.
3. Andrzejewski—Czyżowski.
4. Pozowska—Laskowska.
5. Feldman, Eisner—Maszewski, Herbst.
6. Boniecka—Dmytrówna.

Godzina 11-ta:

1. Horain—Pohorylles.
2. Ropek—Steiner.
3. Goldstein—Thomaschewsky.
4. Kustanowicz, Stenzel—Zachar, Potuczek.
5. Bystrzanowska, J. Drapała—Dubieńska, Tłoczyński.
6. Sosnowski—Tarasiewicz.

Godzina 15-ta:

1. Kloszek—Herbst.
2. „Laski"—Lechner.
3. Kruczkiewicz—Eisner.
4. Uminowiczówna—Haberówna.
5. Groblewska, Pozowska — Bystrzonowska J. — Turteltaubówna.

Godzina 16-ta:

1. Wittman—Altschüller.
2. Kołcz I. — Rubin.
3. Stolarów J.—Zachar.
4. Orzechowska — Wełeszczukowa — Fussgänger, Parafińska.
5. Słomnicka, Kołcz II. — Lilpopówna, Stolarów M.

Godzina 17-ta:

1. Andrzejewski, Liebling — Bełdowski, Thomaschewsky.
2. Hebda, Nawratil — Brodkiewicz, Ciężak.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

IV. L. 1/30. Edykt. Mikołaja Domowicza syna Fedia ze Stupnicy obecnie we Francji przebywającego, pozbawia się częściowo własnowolności z powodu marnotrastwa. Doradcą dlań mianuje się Ludwika Cybuchowicza w Stupnicy. 6568

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 10 grudnia 1930.

LICYTACJE.

E. VIII. 3968/28. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1931 o godzinie 10.30 przedpoł. w biurze Nr. 22 odbędzie się licytacja 1/2 realności whl. 259 ks. gr. gm. Nehrybka Tački Muczyńskiej własnej. Wartość szacunkowa wynosi 1500 zł. Najniższa oferta wynosi 1000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6592

Sąd grodzki.

Przemyśl, dnia 20 lipca 1931.

E. VIII. 4551/28. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1931 o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 22 odbędzie się licytacja 1/28 części realności whl. 162 ks. gr. gm. Przemyśl Gusty vel Gitli Rubel własnej. Wartość szacunkowa wynosi 5176 zł. 78 gr. Najniższa oferta wynosi 2.588 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6587

Sąd grodzki.

Przemyśl, 17 lipca 1931.

E. 7020/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 września 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomvi w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 1065 IV. Dz. m. Kołomyi a to połowa parcel grunt. 3407/3 i 3408/4 grunt. orny, wartości 262 zł. 80 gr., najniższa oferta 175 zł. 20 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6586

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, dnia 29 lipca 1931.

E. 761/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 września 1931 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności lwh. 102 gm. Sonina własnej Józefa Hanusa. Wartość szacunkowa wynosi 14.666 zł. 49 gr., zaś najniższa oferta 9777 zł. 66 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacvjnym. 6581

Sąd grodzki.

Łańcut, dnia 6 lipca 1931.

E. 2773/30. Edykt licytacyjny. Dnia 3 września 1931 godzina 9 biuro Nr. 10 odbędzie się licytacja realności whl. 343 gminy Dusanów. Wartość szacunkowa 9392 zł. 63 gr. Najniższa oferta 6261 zł. 74 gr. Warunki licytacyjne można przeglądać w Sekretarjacie.

Sąd grodzki. 6580

Przemyślany, 23 czerwca 1931.

E. XXVI. 4232/29 i E. XXVI. 7572/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Israela Rehrberga w Hubiczach odbędzie się dnia 30 września 1931 o godz. 12 w południe w biurze Nr. 77 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Hubicze. Oznaczenie realności: a) whl. 24. realność składająca się z pgrt. 2156/1, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 2378 zł., najniższa oferta 1585.33 zł.; b) whl. 38, realność składa się z szeregu parcel, wartości szacunkowej 25.943.05 zł., najniższa oferta 17.295.36 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6572

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 15 czerwca 1931.

E. 4407/31. Edykt licytacyjny. Dnia 6 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja połowy realności obj. whl. 1722 gminy Stupnica, oszacowanej na 1856 złotych. Najniższa oferta wynosi 1392 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6578

Sąd grodzki.

Sambor, 27 lipca 1931.

E. 12906/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 1/4 części realności 2538, 2537, — 5/12 części whl. 706 i 5/6 części whl. 705 i 1458 gminy Hordynia - Siekierczyce, oszacowanych razem na 4595 zł. Najniższa oferta razem wynosi 3064 zł. 64 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6577

Sąd grodzki.

Sambor, 28 lipca 1931.

E. XXVI. 13800/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 września 1931 godz. 11-ta sprzeda się przez publiczną licytację w Sądzie wyżej wymienionym w biurze Nr. 87 realność obj. whl. 1162 gm. Bronica z budynkami mieszkalnym i gospodarczym. Wartość szacunkowa wynosi 3244 zł. 25 gr. Najniższa oferta 2163 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6574

Sąd grodzki, Oddział XXVI.

Drohobycz, dnia 11 maja 1931.

E. XXVI. 7394/30/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Zofji Feld, Michała Krysko, Cirli Lei Königsberg, Mosesa Federbuscha odbędzie się dnia 2 października 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 77 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Jasienica solna. Oznaczenie realności: 1) 2/5 whl. 555, składa się z szeregu parcel grunt. z budynkiem mieszkalnym, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 2462.66 zł., najniższa oferta 1641.80 zł.; 2) 4/15 whl. 557, składa się z 3 parcel gruntowych, wartości szacunkowej 188.06 zł., najniższa oferta 125.40 zł.; 3) 13/450 whl. 558, składa się z szeregu parcel, wartości szacunkowej 53.27 zł., najniższa oferta 35.52 zł.; 4) 3/4 whl. 901, z 2 parcel, wartości szacunkowej 110.43 zl., najniższa oferta 73.62 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6573

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 5 maja 1931.

E. V. 3987/31/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Getti Anhang odbędzie się dnia 23 września 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Zagrody. Oznaczenie realności: a) whl. 494, w skład tej realności wchodzi pgr. 231/2, wartości szacunkowej 2315 zł., najniższa oferta 1543.34 zł.; b) whl. 480, w skład tej realności wchodzą pgr. 230 i 231/1, na których pobudowany jest dom, wartości szacunkowej 11.879.50 zł., najniższa oferta 5939.75 zł.; c) whl. 484, w skład tej realności wchodzi pgr. 228 i 229, wartości szacunkowej 5243 zł., najniższa oferta 3495.34 zł. Do realnośsci whl. 480 ks. gr. Drohobycz Zagrody należą następujące przynależności, a to: drzewa owocowe, oszacowane na 100 zł.

Sąd grodzki. 6571

Drohobycz, dnia 24 lipca 1931.

E. V. 10711/30/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Getti Anhang odbędzie się dnia 23 września 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Zagrody. Whl. 133. Oznaczenie realności: W skład tej realności wchodzą pb. 358 i 2298 pgrt. 232 i 231/1, na których pobudowaną jest dwupiętrowa kamienica. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 122.969.40 zł. Najniższa oferta 61.484.70 zł. Do realności whl. 133 ks. gr. Drohobycz Zagrody należą następującee przynależności, a to winda, śmieciarka i ogrodzenie, oszacowane na 280 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6570

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 18 lipca 1931.

E. 9829/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 29 września 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja realności whl. 424 gminy Slobódka dżuryńska, ocenionej na 1265 zł. oraz realności whl. 1105 tejże gminy, ocenionej na 600 zł. Najnższa oferta wynosi 843 zł. 34 gr. i 400 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 6567

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 8 sierpnia 1931.

E. 655/30/8. Edykt. Dnia 30 września 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie licytacja realności lwh. 183 gm. Słona 1/4 części domu stojącego na pgrt. 918/1, 1/5 części parceli gruntowej o obszarze 2 morgów i 455 sążni kwadratowych. Cena szacunkowa wynosi 1.236 zł. [illegible] gr. Najniższa oferta 802 zł. 30 gr. Prawa sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, gdyż inaczej nie będzie ich można dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 6566

Sąd grodzki, Oddział II.

Zakliczyn, dnia 8 lipca 1931.

E. 563/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 7/16 części realności whl. 247 i 365 gminy Sambor - Lwowska, oszacowanych razem na 17.390 zł. 45 gr. Najniższa oferta razem wynosi 8910 zł. 95 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6570

Sąd grodzki.

Sambor, 30 lipca 1931.

E. 1040/30. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności whl. 114 gminy Borzęta. Wartość szacnkowa 2257 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 1505 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6[illegible]

Sąd grodzki.

Myślenice, dnia 18 sierpnia 1931.

E. 1449/31. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja całej realności whl. 178, połowy realności whl. 163 i 699 gminy Myślenice. Wartość szacunkowa 6772 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 4515 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6561

Sąd grodzki.

Myślenice, dnia 18 sierpnia 1931.

Lcz: E 158/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 24 a) gminy Ryglice. Wartość szacunkowa 18549 zł. 30 gr. Najniższa oferta 12366 zł. 20 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w tut. Sekretarjacie biuro Nr. 8. 6563

Sąd grodzki Oddział II.

Tuchów, dnia 27 lipca 1931.

Edykt. 1690/31. W dniu 9 października br. odbędzie się w tut. Sądzie publiczna sprzedaż realności lwh 504, 591 i 776 gm. kat. Chrzanów. Najniższe oferty wynoszą 400 zł. 1857.57 zł. i 17.026.36 zł. Prawa osób trzecich pozostaną nienaruszone. 6564

Sąd grodzki w Chrzanowie O IV.

Chrzanów, 12 sierpnia 1931.

E. 5652/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 września 1931 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja 9/24 części realności lwh 7 i 341 ks. gr. gm. kat. Bartkowa wraz z domem, stodołą i spichlerzem. Należytość szacunkowa obu części realności 4142 zł. 05 gr. Najniższa oferta 2126 zł. 70 gr. Prawa,, któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczeciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą posyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 6565

Sąd grodzki Oddział IV.

Nowy Sącz, 20 czerwca 1931.

E. XV. 3912/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 5 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. XV na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 637 Dz. III. Oznaczenie realności: par. gr. lk. 5693/1 i 5693/3 o pow. 926 m. kw.; oficyna mieszkalna parterowa, budynek fabryczny parterowy murowany, blachą kryty; przybudówka drewniana, szopa otwarta z drzewa kryta papą; komórka drewniana kryta papą; kantor budowany z drzewa kryty blachą; parkan szalowany deskami, kanalizacja betonowa, instalacja elektrycz. światła i wody. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 64.270 zł. Najniższa oferta 32.135 zł. Do realności whl. 637 Dz. III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 5 okien wewnętrznych, 2 drzwi wewnętrz. i kociołek kuchenny, oszacowane na 270 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6596-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.

Lwów, dnia 16 czerwca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 297/25/4. Bazyli Terlecki Semkowicz ur. 14 października 1875 w Rosochach miał polec na froncie włoskim w r. 1918 jako żołnierz austrjacki. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Jackowskiemu wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwo z Anną Terlecką za rozwiązane.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 24 czerwca 1931 r. 6505

T. 80/31/4. Wasyl Wiszczur syn Łucia z Tychy służył w 77 p. piechoty w Samborze i tu na kilka miesięcy przed wybuchem wojny światowej miał zostać zamordowany względnie przejechany przez pociąg. Wydaje się wezwanie aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 4 lipca 1931 r. 6506

T. 424/25/7. Herman Sandman r. Achtel powołany został w roku 1914 do armji austrjackiej i walczył na froncie rosyjskim gdzie miał polec w bitwie pod Kraśnikiem w 1915 r. Wydaje się wezwanie aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 24 czerwca 1931 r. 6507

T. 69/31/3. Józef Melko urodz. w Dublanach odszedł w r. 1915 na front włoski. Od końca 1915 r. brak o nim wszelkich wiadomości. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.

Sambor, 15 czerwca 1931 r. 6508

T. 65/31/4. Józef Staszewski syn Jana i Bronisławy ur. w Wygominach pow. Tarnów w r. 1872 robotnik fabryczny, został w r. 1914 powołany do armji austrjackiej i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 15 czerwca 1931 r. 6509

Grupa węgierska na Targach Wsch.

Pertraktacje, wszczęte z inicjatywy węgiersko - polskiej Izby Handlowej w Budapeszcie w sprawie zorganizowania zbiorowej grupy wystawców węgierskich na XI. Targach Wschodnich doprowadziły, mimo poważnych przeszkód, spowodowanych pogłębiającym się także i na Węgrzech kryzysem gospodarczym, w dn. 21 bm. do pomyślnego wyniku. Na wzór analogicznej imprezy zeszłorocznej, urządzonej z dużem powodzeniem przy udziale 72 firm z okazji jubileuszowej kampanji Targów Wschodnich i w związku ze świeżą ratyfikacją traktatu handlowego między obu państwami i konferencją państw rolniczych Europy środkowej, bezpośrednio przedtem w Warszawie odbytą, wystawiona będzie i tym znów razem pod egidą państwowego rolniczego Instytutu eksportowego w Budapeszcie w celach propagandowych reprezentacyjna kolekcja doborowych win, winogron, świeżych owoców i innych specyficznie węgierskich płodów i przetworów rolnych, na których pomieszczenie przeznaczono w całości obszerny pawilon, wybudowany w swoim czasie na terenie Targów Wschodnich przez polskie Ministerstwo Rolnictwa.

Ponowne wystąpienie oficjalnej grupy węgierskiej świadczy o silnej tendencji do dalszego zacieśnienia węzłów kooperacji gospodarczej z Polską, jaka w tamtejszych sferach miarodajnych się przejawia.

Niezależnie od powyższej grupy zbiorowej, buduje dla siebie osobny pawilon spółdzielnia eksportowa producentów win tokajskich Satorolyaujheli, pozostająca pod kontrolą państwową, która za pośrednictwem Targów Wschodnich szuka w Polsce punktu oparcia dla tranzytowego również eksportu swych wytworów do państw bałtyckich i skandynawskich.

Jak powstał duży format dzienników?

Do XIX w. posiadały wszvstkie dzienniki zupełnie mały format, nie były mianowicie większe, jak zwyczajna książka. Ale, gdy w Anglji w roku 1820 zaprowadzono podatek stemplowy od ilości arkuszy, a nie od ich wielkości, wyrosły angielskie dzienniki do niebywałych rozmiarów.

Na pierwszem miejscu pod tvm względem stanął „Times“, który wydawał jedynie arkusz takiej wielkości, jakiej wymagał dany materjał.

Numer „Timesa“ z 19 stycznia 1820 r. miał 4 stopy długości, a 2 szerokości, zawierał 88 kolumn i 150.000 słów, t. j. tyle, ile wszystkie parvskie dzienniki z jednego dnia razem.

Podczas, gdy uważane za niezbvt wygodne w czytaniu z powodu swej wielkości dzienniki niemieckie, posiadały 62.5 cm. długości, a 56.5 cm. szerokości, wynosił format „Timesa“: 124×62 cm. Rzeczywiście był to największy format dziennika, który kiedykolwiek się ukazał.

Do dzisiaj pisma angielskie i amerykańskie odznaczają się dużvm formatem, co sprawia, że są bardzo niewygodne do czytania, zwłaszcza, że używają także bardzo drobnych czcionek.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 25 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10 Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Transmisja z Warszawy. Odczyt. — **15.45: „Audycja dla najmłodszych“ w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej.** — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: **„Wiadomości lotnicze“ w opracowaniu p. Inż. Eug. Rolanda.** — 16.35: Transmisja z Warszawy. „Stenografja i jej znaczenie“ wygł. p. Mieczysław Wierciński. — 17.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Adela Comte-Wilgocka (sopr.) i Marja Wiłkomirska (akomp.). — 18.00: Rozmaitości. — **18.20: „Tegoroczne zawody tennisowe“ wygł. p. inż. Stefan Błażyński.** — 18.35: Transmisja z Warszawy. Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 18.40: Płyty gramofonowe. — 18.45: Transmisja z Warszawy. Prelekcja muzyczna. — 19.00: Transmisja z Salzburga. Opera Mozarta „Czarodziejski Flet“. Słowo wstępne do transmisji z Salzburga wygł. prof. Felicjan Szopski. — 22.00: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Dzieci rybaka nad morzem“ wygłosi Dr. Mieczysław Jarosławski. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 22.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.35—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Jenerał gubernator Warszawy ogłosił, iż w związku z wydarzeniami nocy 15 sierpnia, aresztowano i oddano pod sąd: dwóch księży z których jeden był kapelanem wojskowym, lekarza wojskowego, dymisjonowanego żołnierza, ordynansa oficerskiego, trzech urzędników państwowych, redaktora, szynkarza, właścicielkę kawiarni i innych. Dymisjonowany żołnierz, ordynans i szynkarz zostali skazani na śmierć i rozstrzelani. Na śmierć skazana została również właścicielka kawiarni, lecz następnie zamieniono jej tę karę na trzyletnie więzienie w kajdanach. Wszyscy inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(24 sierpnia 1831 r.).

Korpus, wyprawiony w Płockie pod dowództwem Łubieńskiego, dotarł do Modlina. Artylerja tego korpusu była niedostatecznie wyszkolona i zaopatrzona, kawalerja zaś posiadała bardzo liche konie. Do akcji omawianego korpusu przywiązywano wielką wagę, gdyż miał on dostarczyć Warszawie żywność. Zadanie to, o ile można sądzić, zostało spełnione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 24 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. bud. 44.25, 4% poż. inwest. 84.50, 3% poż. konwers. 44.25.

WALUTY: Dolady 8.95.

DEWIZY: Belgja 124.50, Holandja 360.05, Londyn 43.38, N. oJrk 8.92,5, Paryż 35.—, Praga 26.44.5, Szwajcarja 173.75. Wiedeń 125.50, Włochy 46.71.

AKCJE: Bank Polski 113.—, Parowóz 10.50.

RUFUS KING. 32)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ XXIII.
35°7' szer. płn.
64°30' dług. zach.

— Pan nie odpowiada, proszę pani — meldował elegancko Karol, jeszcze pod wrażeniem sukcesu z koktajlem. Usiłował pozować na bardzo poprawnego angielskiego stewarda.

Pani Poole poczuła odruch irytacji.

— Może pana niema w kajucie? — rzekła. — Czy Karol zaglądał?

— Tak, proszę pani. Nawet pozwoliłem sobie zawołać od drzwi, ale nawet nie poruszył się.

— Czyście go potrząsnęli? — zapytał Valcour.

— Ach, nie, proszę pana — oburzył się grzecznie Karol.

— To zróbcie to — rzekła pani Poole.

Karol przygryzł wargi i podniósł dyskretnie rzadkie brwi.

— Słucham panią — rzekł, wychodząc z palarni.

Valcoura ogarnęło niewyraźne przeczucie. Doznał wrażenia, że mgła tajemnicy stała się jeszcze bardziej nieprzeniknioną i zaczął się upokajać, że niema się czego obawiać. Panna Sidderby rozwodziła się właśnie przed nim na temat leczniczych właściwości snu. Nie mógł skupić uwagi i maskował roztargnienie grzecznym uśmiechem (...nie obudził się pomimo pukania w drzwi... pomimo, że Karol... zawołał... nie obudził się w południe... co to mogło znaczyć?)

— Ma pani najzupełniejszą słuszność, tak, to jest cytata z Macbetha, coś o rozplątaniu powikłanych nici troski.

(...gdzie w tej chwili znajdowali się — w tej chwili i przed chwilą...)

Weszli Dumarque i Force i kapitan Sohme wystąpił odrazu w roli troskliwego gospodarza.

— Przychodzicie, panowie, w sam czas. Pocieszaliśmy się właśnie wvtrawnym Martini. Cierpliwości, a Karol przygotuje drugą porcję. Karol jest mistrzem w przyrządzaniu koktajlu.

Dumarque przysunął się z krzesłem do pani Poole.

— Czy można panią nudzić? — zapytał. — W tym wypadku cierpliwość będzie większa niż wynagrodzenie.

— Jeżeli pan musi — odparła.

— To jest kwestja nadużycia — mówił Force do panny Sidderby. — Można nadużywać snu tak samo jak alkoholu.

— Widocznie pan to potrafi — odparła panna Sidderby, lekko zgorszona wyrazem „nadużycie“, który uważała zawsze za nieelegancki. Jednocześnie spojrzała na wchodzącego Karola i zdziwiła się, że jest taki bladv. Wyglądał tak, jakby przed czemś uciekł, tak jak ona uciekała czasem we śnie przed jakąś nieokreśloną okropnością...

— Nie mogę go obudzić, panie kapitanie — meldował, stając przed kapitanem. Oczy miał błędne ze strachu.

— Dlaczego?

— Potrząsnąłem go za ramiona, ale nic. Przewrócił się tylko na plecy jak kłoda i tak został.

— Czy oddychał? — zapytał ostro Valcour, wstając.

— Krwi nigdzie nie widać — zaszlochał Karol.

— Krwi? Milcz, głupcze! — syknął kapitan Sohme, spoglądając z przerażeniem na pannę Sidderby. — Niech się panie nie denerwują. Spokoju!

Ale obie panie były spokojne, strasznie spokojne. Panna Sidderby siedziała nieruchomo z takim wyrazem oczu, jakby dostała po głowie ciężką laską, podczas gdy twarz pani Poole zastygła w śliczną, kredową kameę, nieciągniętą lekko fioletem. Valcour rzucił jej błyskawiczne spojrzenie i wypadł z palarni. (Naturalnie... naturalnie poszedł obudzić Teda...)

Wszyscy mężczyźni wstali i zapanował nastrój łagodnej paniki. Karol szlochał. Przez luki sączyła się beznadziejna szarość dżdżystej pogody.

Kapitan Sohme zaśmiał się śmiechem podobnym do słabej eksplozji.

— Co my wyprawiamy? — rzekł rażąco głośno. — Jesteśmy zdenerwowani i robimy z igły widły. Przecież nic się nie stało. Karolu, jeżeli nie przestaniesz beczeć, to zapomnę o obecności pań i wybiję ci zęby. Za dwie minuty wrócę i wypijemy drugą kolejkę. Uśmiejecie się państwo z samych siebie. Niech pani zostanie!

— Dlaczego pan chce, żebym została? — zapytała pani Poole, czepiając się kurczowo jego ramienia. — Bo pan czuje to, co ja...

— Nonsens, droga pani. Naturalnie, jeżeli pani chce... — Kapitan zaśmiał się niedorzecznie i wybiegli oboje na pokład. Za nimi wyszli młodzieńcy Force i Dumarque. Force był spokojny i cichy. Dumarque, dziwaczny ze swojemi wysokiemi obcasami, ustąpił mu grzecznie miejsca w drzwiach. Panna Sidderby niezdolna ruszyć się z krzesła, zwróciła się z wysiłkiem do Karola.

— Czy, kiedy Karol potrząsnął go za ramię, opadł miękko jak martwa rzecz? — zapytała. — Miękko i płasko?

— Tak — odpowiedział ze szlochaniem steward.

— To bardzo zły znak — rzekła panna Sidderby. — Bardzo zły znak. Ja wiem...

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem